

FIRMY PALIWOWE MUSZĄ UWZGLĘDNIĄĆ W STRATEGIACH ZMIANY TECHNOLOGICZNE

"Warto o cenach ropy i ropie myśleć w kontekście zmian technologicznych i ich wpływu na bezpieczeństwo energetyczne Polski" – pisze na swoim blogu w Energetyka24.com dr Krzysztof Książkowski komentując kwestie związane ze szczytem w Dosze.

Utrzymujące się niskie ceny ropy naftowej skłaniają jej producentów do nerwowych ruchów mających doprowadzić do odbicia. Jedną z inicjatyw zakończyła się kilka dni temu w Dosze, gdzie zarówno producenci zrzeszeni w OPEC (13 państw pokrywających 41% wydobycia ropy naftowej) oraz między innymi Rosja (pokrywająca 12,7% wydobycia) dyskutowali o zamrożeniu produkcji. Głównymi zwolennikami takiego działania były Arabia Saudyjska, Rosja, Katar i Wenezuela, które już w lutym br. zawarły w tej sprawie wstępne ustalenia. Iran i Stany Zjednoczone nie wzięły udziału w spotkaniu. W interesie Iranu jako kraju wychodzącego z reżimu międzynarodowych sankcji nie jest ograniczenia wydobycia ropy, również Stany Zjednoczone, które konsumują prawie 20% wydobytej ropy naftowej są zainteresowani utrzymaniem niskich jej cen.

Brak porozumienia jest problemem gospodarczym dla eksporterów ropy naftowej. Szczególnie to zagadnienie jest widoczne w krajach takich jak Arabia Saudyjska z ponad 19,5% deficytem budżetowym w 2015 roku, czy Rosja. Państwa, które cierpią na chorobę holenderską i nie dywersyfikując swojej gospodarki będą miały w najbliższym czasie duże problemy z utrzymaniem poziomu deficytu budżetowego i finansowaniem długu publicznego. Szczególnie te problemy dotyczą Rosję, która dodatkowo poddana jest sankcjom ekonomicznym jako wyraz potępienia dla jej agresywnej polityki w stosunku do Ukrainy. Brak reakcji cen ropy naftowej na czynniki polityczne tak jak to można obserwować w historii notowań surowca (wojna Jom Kippur, Arabska Wiosna) powoduje, w połączeniu z brakiem politycznych uzgodnień w Dosze, iż rosyjskie opcje działania stają się coraz bardziej ograniczone, a presja ekonomiczna staje się coraz bardziej kłopotliwa.

Rezygnacja z udziału Iranu w spotkaniu w Dosze wskazuje na rozbieżne interesy Rosji i Iranu, co potwierdza moją tezę o pozytywnym wpływie zniesienia sankcji nałożonych na Iran na sferę bezpieczeństwa energetycznego Polski i Unii Europejskiej.

Z punktu widzenia krajów importerów jest to dobra wiadomość, choć należy pamiętać, iż nasz sąsiad będący głównym dostawcą ropy naftowej stara się zwiększyć wartość swojego eksportu poprzez [oferowanie produktów przetworzonych](#), co powoduje konieczność zmian strategii polskich firm paliwowych. Warto pracując nad takimi zmianami wziąć pod uwagę również inne czynniki zmiany, czyli gospodarką niskoemisyjną.

Pomijając wielką politykę wpływającą na ceny ropy naftowej trzeba zastanowić się nad przyszłością tego rynku w kontekście kwestii efektywności energetycznej, nowych technologii i rewolucji w transporcie miejskim. Badania przeprowadzone przez Cambridge Econometrics opublikowane kilku dni temu wskazują, iż dzięki rozwojowi gospodarki niskoemisyjnej od 2025 roku będziemy obserwować

spadek popytu na ropę naftową. W przypadku metody business as usual popyt na ropę wzrośnie z 98 mln baryłek dziennie w 2015 do 151 mln w 2050. Tak więc warto o cenach ropy i ropie myśleć w kontekście zmian technologicznych i ich wpływu na bezpieczeństwo energetyczne Polski.

Zobacz także: [Fiasko szczytu naftowego w Dosze: Polska głównym beneficjentem](#)